

MACIEJ PIETRZAK
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza

Images
vol. XVII/no. 26
Poznań 2015
ISSN 1731-450X

Odwrót bohaterów. Śmierć syjonistycznego mitu Masady w filmie Twierdza Beaufort Josepha Cedara

Pierwsza dekada XXI stulecia była okresem niebywałego rozkwitu izraelskiej kinematografii. Świadczy o tym zarówno stale wzrastająca liczba filmów trafiających do międzynarodowej dystrybucji, jak i potwierdzony licznymi nagrodami wysoki poziom artystyczny tamtejszych produkcji. Szczególne zainteresowanie w świecie wzbudziło – co nie zaskakuje – kino wojenne, poruszające drażliwy temat traum, którymi dotknięte jest to silnie zmilitaryzowane społeczeństwo. Spektakularne sukcesy *Walca z Baszirem* oraz *Libanu* były bezsprzecywnym ukoronowaniem tego trendu. Co ciekawe, obrazy, którym udało się przeniknąć do światowego obiegu, mocno zakorzenione są w lokalnych kontekstach społecznych, kulturowych i historycznych, a ich twórcy wchodzą w odważne polemiki dotyczące izraelskiej tożsamości oraz pamięci historycznej. Interesującą próbę reinterpretacji pewnej części narodowego imaginarium odnaleźć możemy między innymi w *Twierdzy Beaufort*, w której Joseph Cedar mierzy się z jednym z najważniejszych toposów izraelskiej kultury – historią oblężenia i upadku Masady.

Gdy w latach 30. ostatniego stulecia przed Chrystusem Herod Wielki podejmował decyzję o umocnieniu ufortyfikowań Masady[1], małej i niewiele znaczącej strategicznie warowni, położonej na szczycie jednego ze wzgórz wznoszących się u wybrzeży Morza Martwego, nie mógł przypuszczać, jak wielkie konsekwencje będzie ona miała w przyszłości. Ponad sto lat później forteca stała się niemyym świadkiem jednego z najbardziej dramatycznych momentów pierwszego z żydowskich powstań przeciwko rzymskiej hegemonii w Judei. Zo stała wówczas ostatnim bastionem zbrojnego oporu wobec okupanta. Po wielu wiekach ruch syjonistyczny wciągnął tę na poły legendarną historię na swoje ideologiczne sztandary, przekształcając ją w żywy mit narodowy, który miał wpływać na kształtowanie postaw niejednego pokolenia przyszłych Izraelczyków.

Historię oblężenia Masady, jak i całego zrywu wyzwolenczego, obszernie opisał w *Wojnie Żydowskiej* Józef Flawiusz. Jego relację można streścić następująco:

[1] Słowo *masada* w hebrajszczyźnie znaczy tyle co 'twierdza'.

Legendarna twierdza

Tragiczne w skutkach antyrzymskie powstanie wybuchło w roku 66 i obejmuje swoim zasięgiem niemal całe terytorium ówczesnej Judei. Początkowa faza wojny naznaczona jest serią prestiżowych militarnych sukcesów żydowskich rebeliantów, którym udaje się wyprzeć niemal wszystkie rzymskie siły poza terytorium kraju. Jednak zwycięska passa nie trwa długo. Już rok później imperium rozpoczyna krwawą rozprawę z buntownikami. Pod miażdżącą przewagą rzymskiego oręża uginają się kolejne twierdze i miasta, czego smutnym ukoronowaniem jest spustoszenie Jerozolimy i zburzenie ostatniej ze Świątyń. Po upływie czterech lat od rozpoczęcia wojennego spektaklu Rzymianie władają już niemal całym obszarem zbuntowanej prowincji. Poza ich kontrolą pozostają jedynie trzy rozproszone warownie, z których zdecydowanie najdłużej broni się Masada, będąca schronieniem dla niemal tysiąca żydowskich rebeliantów. Sowiec zaopatrzeni w pożywienie i wodę obrońcy stawiają opór oblegającym ich siłom przez niemal rok, ostatecznie jednak Rzymianom udaje się sforsować mury. Wcześniej, w dwóch porywających przemówieniach, charyzmatyczny dowódca twierdzy Eleazar ben Jair przekonuje swoich zwolenników do popełnienia aktu zbiorowego samobójstwa. Po wkroczeniu do Masady Rzymianie nie napotykają oporu, a odnajdując w jej wnętrzu zwłoki obrońców, pojmują, że ich zwycięstwo było pyrrusowe.

Przez stulecia historia oblężenia Masady była wyrzucona poza nawias żydowskiej pamięci historycznej. Znamienne, że Talmud, który często odnosi się do faktów historycznych, nie odnotowuje epizodu obrony i upadku fortecy. Problematyczne było między innymi zagadnienie samobójstwa obrońców. Akt ten jest bowiem nie do pogodzenia z wymogami tradycji religijnej – judaizm potępia samobójstwo jako pogwałcenie doktryny wyłącznie boskiego panowania nad życiem i śmiercią. Uważa się, że decyzja o przemilczeniu Masady w Talmudzie wynikała z niechęci jego twórców do gloryfikowania samobójstwa w momencie odbudowywania podstaw żydowskiej egzystencji po utracie Świątyni[2]. Niechęć do Masady miała swoje źródło również w kontrowersjach, jakie budziła wśród społeczności żydowskiej sylwetka Józefa Flawiusza – postrzegano go jako zdrajcę, który zdecydował się na upokarzającą współpracę z okupantem, a jego twórczość została odrzucona przez zdecydowaną większość kręgów starozakonnnych. W konsekwencji Flawiuszowska opowieść o obrońcach Masady pozostawała nieznaną dla przytłaczającej większości Żydów[3].

Mityczna narracja Masady

Przesunięcie Masady z peryferii żydowskiej pamięci historycznej do jej centrum i przekształcenie bohaterkiej opowieści w mit będący kamieniem węgielnym nowej, postępowej świadomości dokonało się w łonie świeckiego syjonizmu. Początków tego procesu należy upatrywać na przełomie XIX i XX stulecia, gdy – wraz z intensyfikacją żydow-

[2] P. Jędrzejewski, *Judaizm bez tajemnic*, Tora Pardes, Kraków 2012, s. 261–262.

za pośrednictwem *Josipponu* – średniowiecznej hebrajskiej przeróbki kroniki *Dawne dzieje Izraela*

[3] Luka ta w niewielkim stopniu wypełniona została

Józefa Flawiusza.

skiego osadnictwa na Bliskim Wschodzie – wzrastała potrzeba wytworzenia narodowej mitologii. Jak pisze Nachman Ben-Yehuda, ówczesny syjonizm poszukiwał bohaterskiej narracji, która byłaby konstruktywną odpowiedzią na antysemicki obraz Żyda – ikony tchórzostwa, wspierałaby rozwój nowoczesnej, świeckiej tożsamości oraz legitymizowałaby obecność Żydów w tym rejonie świata poprzez podkreślanie ich historycznych i kulturowych więzi z Palestyną[4]. Historia oblężenia Masady wydawała się idealnie wpisywać w to zapotrzebowanie.

Włóczenie nowego mitu w ramy dyskursu syjonistycznego wymagało jednak selektywnego przedstawiania wydarzeń historycznych. Gloryfikowano jedynie wybrane aspekty Flawiuszowskiej relacji, równocześnie ignorując wszelkie treści trudne do pogodzenia z wymogami narodowej ideologii. Model narracji stworzony w okresie przedpaństwowym koncentrował się przede wszystkim na odwadze obrońców twierdzy oraz ich niezłomności w podtrzymywaniu oporu wobec najeźdźcy. Świadomie nie akcentowano natomiast zagadnienia zbiorowego samobójstwa. Śmierć samobójcza nie przystawała do hołubionego przez syjonistycznych ideologów wizerunku walecznego Hebrajczyka, mającego być wzorem dla pionierów budujących zręby odradzającej się państwowości. Podejście to było bezpośrednio powiązane z właściwą syjonizmowi gloryfikacją żydowskiego antyku i potępieniem dwóch tysięcy lat narodowej tułaczki wraz z przypisywaną jej uległą mentalnością. Finalną część opowieści wepchnięto zatem w ramy szerszej kategorii *śmierci patriotycznej*, ograniczając podnoszenie kwestii samobójstwa do możliwego minimum[5].

Znaczenie mitu Masady jako modelu aktywnego oporu wobec prześladowań i antytezy marazmu czasów galutu zostało silniej ugruntowane w latach 20. za sprawą ukazania się pierwszego hebrajskiego wydania dzieł Józefa Flawiusza (1923) oraz wielkiej popularności wiersza *Masada* (1927) Icchaka Lamdana, który przyrównywał los obrońców do wiecznego starcia narodu żydowskiego ze światem pełnym wrogów. Kolejny impuls pojawił się w pierwszej połowie lat 40. w wyniku konfrontacji z niemieckimi sukcesami wojennymi w północnej Afryce. Groźba dostania się brytyjskiego mandatu pod nazistowską okupację stawała się realna. W tej krytycznej sytuacji Jiszuw[6] zjednoczył się w wysiłkach mających na celu zwiększenie możliwości obronnych tamtejszej ludności. W zaistniałych warunkach pionierskie pokolenia osadników ponownie zwróciły się ku Masadzie jako wzorcowi honorowego postępowania i alternatywie dla biernej reakcji europejskich Żydów wobec nazistowskich prześladowań. W obliczu zagrożenia mit stał się paradygmatem narodowej samoobrony i gotowości do walki aż po sam gorzki koniec. Skłonność do interpretowania upadku Masady w opozycji do Shoah była kontynuowana również w pierwszych

[4] N. Ben-Yehuda, *The Masada Myth. Collective Memory and Mythmaking in Israel*, University of Wisconsin Press, Madison 1995, s. 232–239.

[5] Y. Zerubavel, *The Death of Memory and the Me-*

mory of Death: Masada and the Holocaust as Historical Metaphors, „Representations” 1994, nr 45, s. 77.

[6] *Jiszuw* – termin, jakim określano żydowską społeczność Palestyny przez powstaniem państwa Izrael.

dekadach po uzyskaniu przez Izrael niepodległości. Prześladowania Żydów w Europie, ich degradacja do kategorii podludzi oraz masowa eksterminacja jawiły się w oczach osadników jako kulminacyjny punkt nieszczęść, które były nieodłącznym elementem żydowskiego życia w diasporze. W tym kontekście Holocaust stał się smutnym dowodem historycznej racji ruchu syjonistycznego i przeciwieństwem bohaterstwa obrońców Masady[7].

Prawdziwy rozkwit heroiczna narracja mitu przeżyła jednak dopiero po triumfalnej wojnie o niepodległość i narodzinach niezależnego Izraela. Cechująca obrońców Masady gotowość do poświęcenia własnego życia zyskała nową, symboliczną siłę poprzez scalenie jej ze śmiercią tysięcy izraelskich żołnierzy poległych w wojnie wyzwolenczej. Ofiarę życia zaczęto interpretować jako konieczny element narodowego odrodzenia – poświęcenie, bez którego przetrwanie wspólnoty nie byłoby możliwe[8]. Takie odczytanie mitu doskonale ilustruje zrealizowany w połowie lat 50. izraelski film wojenny *Wzgórze 24 nie odpowiada*. Treścią filmu są losy czwórki bojowników walczących w wojnie 1948 roku: Irlandczyka ochotniczo przyłączającego się do walki po stronie żydowskiej, amerykańskiego Żyda nawróconego na syjonizm, sefardyjskiej dziewczyny oraz rodowitego Sabry[9]. Skład oddziału jest nieprzypadkowy. Protagonisci są symboliczną reprezentacją ówczesnego Jiszuwu zjednoczonego w walce o narodowe samostanowienie. Bohaterowie wyznaczeni zostają do obrony ważnego strategicznie wzgórza leżącego nieopodal Jerozolimy. Już na samym początku filmu dowiadujemy się, że cała czwórka wpisze się w ramy narodowej narracji, bohatersko ginąc podczas obrony placówki.

Prócz swoistego sztafazu towarzyszącego mitowi Masady (na który składają się takie elementy, jak wzgórze, oblężenie czy śmierć obrońców) również ideologiczna wymowa filmu powieliła dominującą w narodowym dyskursie sposób jego interpretacji. Zgodnie z syjonistyczną narracją, śmierć bohaterów okazuje się poświęceniem wartym swojej ceny. Przekonujemy się o tym, gdy na miejsce krwawego starcia przybywają wojskowe delegacje Izraela i Jordanii wraz z oenzykowskim rozjemcą. Inspektor Narodów Zjednoczonych odnajduje izraelską flagę w dłoni poległej żołnierki, co skłania go do podjęcia decyzji o przydzieleniu spornego terytorium państwu żydowskiemu. Po tej deklaracji następuje seria sfotografowanych z ptasiej perspektywy ujęć przedstawiających naturalne i gospodarcze walory nowo powstałego państwa. Podniosła atmosfera osiąga swój punkt kulminacyjny, gdy na tle rozkwitającego kraju (swego rodzaju syjonistycznej pocztówki) pojawia się wewnątrz kadrowy napis: *Początek*. Poświęcenie bohaterów – podobnie jak śmierć obrońców Masady – zostaje uznane za ofiarę złożoną na ołtarzu ojczyzny, dzięki ich męczeństwu odradza się utracona przed wiekami żydowska państwowość.

[7] Y. Zerubavel, op. cit., s. 78–82.

[8] N. Ben-Yehuda, op. cit., s. 72–73.

[9] *Sabra* – termin określający Żyda urodzonego w Palestynie.

Beaufort – nowa Masada?

Historia znajdującego się na południu dzisiejszego Libanu zamku Beaufort sięga XII stulecia. Na przestrzeni wieków wybudowana przez krzyżowców forteca wielokrotnie zmieniała właścicieli, bywając m.in. przyczółkiem mamelukim, tureckim czy francuskim. Do świadomości Izraelczyków miejsce to miało przeniknąć w roku 1982, kiedy w czasie pierwszej wojny libańskiej zostało przejęte z rąk bojowników OWP. W akcji poległo sześciu żołnierzy prestiżowej brygady Golani, co stało się zaczynem bohaterskiej legendy. Bitwę o Beaufort próbowano wtłoczyć w ramy dobrze znanej heroicznej narracji. Konserwatywny establishment kreował zdobycie libańskiej warowni jako zwycięstwo silnie symboliczne – okupione krwią odzyskanie utraconej przed wiekami Masady[10]. Jednak miejsce to miało odegrać rolę legendarnej fortecy dopiero w kolejnej dekadzie, kiedy stacjonujący tam żołnierze zmuszeni byli zmierzyć się z sytuacją realnego oblężenia spowodowaną rosnącą aktywnością Hezbollahu. Nasilające się śmiertelne w skutkach ataki szyickich terrorystów zaowocowały społecznym niezadowoleniem, które w roku 2000 doprowadziło do wyprowadzki Izraelczyków z Beaufortu i innych forpoczty na terytorium północnego sąsiada[11].

Operacja odwrotu sił izraelskich z południowego Libanu jest tłem akcji wydanej w roku 2005 bestsellerowej powieści Rona Leshema *Im jesz gan eden*[12]. Książka opowiadająca o losach ostatniej załogi stacjonującej w twierdzy Beaufort została doceniona zarówno przez izraelską krytykę, jak i czytelników. Podobny sukces odniósł powstały dwa lata później oparty na jej motywach film Josepha Cedara. Obraz dość wiernie podąża za fabularną linią powieści, jednak reżyser zdaje się świadomie reinterpretować niektóre elementy historii, przez co ostateczne przesłanie ekranizacji jest dalece autonomiczne względem literackiego pierwowzoru. Głębsza analiza *Twierdzy Beaufort* pozwala na odnalezienie nieobecnego w powieści dialogu z mitycznym dziedzictwem syjonizmu. Cedar świadomie rozkłada akcenty w taki sposób, by opowiadana przez niego historia była zaprzeczeniem narracji bohaterskiej – odwróceniem heroicznej legendy obrońców Masady.

Dzięki pracom archeologicznym przeprowadzonym w latach 60. przez Jigaela Jadina, miejsce, w którym niegdyś stała Masada, jest dziś dobrze poznane i przekształciło się w jedną z najważniejszych atrakcji na turystycznej mapie Izraela. Obraz ruin, które uczyniono swego rodzaju narodowym sanktuarium, jest doskonale utrwalony w pamięci każdego Izraelczyka. Na szczycie odbywają się ważne uroczystości państwowe, to tutaj żołnierze składają symboliczną przysięgę zakończoną słowami: „Masada nigdy nie upadnie po raz drugi”. To jedna z najgorętszych i najlepiej nasłonecznionych lokalizacji w całym kraju,

Wrogie mury

[10] N. Ben-Yehuda, op. cit., s. 246–249.

[11] D. Kaye, *The Israeli Decision to Withdraw from Southern Lebanon: Political Leadership and Security Policy*, „Political Science Quarterly” 2002, nr 4, s. 561–585.

[12] Dosłowne tłumaczenie tytułu książki to: *Jeśli istnieje rajski ogród*. W Polsce ukazała się ona po premierze filmu, co zapewne było powodem zmiany tytułu na *Twierdza Beaufort* (W.A.B. 2009).

co czyni szczyt wzgórza wyśmienitym punktem widokowym, a w przeszłości zapewne korzystnie wpływało na możliwości obronne twierdzy.

W warstwie wizualnej Beaufort i Masada mają ze sobą wiele wspólnego – oba miejsca to warowne fortece wzniesione na szczycie dominującego nad okolicą wzgórza. Jednak w filmie Cedara nie odnajdziemy szerokich planów pozwalających nam dostrzec to podobieństwo. Już pierwsze ujęcia przekonują widza, że mroczna przestrzeń średniowiecznego zamku ma niewiele wspólnego z sentymentalnym wizerunkiem Masady. Miejsce akcji to swego rodzaju klaustrofobiczny labirynt, złożony z wąskich, nieprzyjaznych przejść i korytarzy. Otwarta przestrzeń i światło są tu towarami deficytowymi. Niesprzyjające warunki pogodowe uniemożliwiają obserwację okolicy, co wzmaga zagrożenie nieprzyjacielską napaścią i zmusza żołnierzy do przebywania w niezwykle ciasnej podziemnej bazie. Nieustannie odczuwalna jest również obecność wroga, który pozostanie niewidoczny aż do samego końca filmu. Bliskość agresorów jest manifestowana jedynie przez pociski, które sporadycznie nadlatują w kierunku placówki.

Wszystkie wymienione czynniki wspólnie budują atmosferę obłączenia, ciasnoty i niepokoju. Stacjonujący w Beaufort rezerwiści żyją w poczuciu izolacji od świata, czują, że zostali zapomniani przez wszystkich. Średniowieczna twierdza staje się ich wrogiem na równi z szyckimi terrorystami skrytymi za okalającą ją mgłą. W przeciwieństwie do Masady, która wspierała swoich obrońców, hojnie zaopatrując ich w pożywienie i wodę, Beaufort sukcesywnie odbiera stacjonującym tam żołnierzom wszelką nadzieję, wielu z nich doprowadzając na skraj obłądzenia. Ten stan ducha najlepiej oddaje scena, w której świeżo przybyły na teren twierdzy saper gubi się w gmatwaninie wąskich korytarzy. Gdy pyta stojących na warcie żołnierzy, w jakim konkretnie miejscu się znajduje, ci odpowiadają w sposób niemalże poetycki: „Bardzo daleko. Tak daleko, jak to tylko możliwe. Jeśli tu jesteś, to przez pomyłkę”.

Samotny Eleazar

Warto w tym miejscu bliżej przyjrzeć się sposobowi przedstawienia załogi stacjonującej na terenie twierdzy. Cedar nie powieli wyidealizowanego obrazu izraelskiego żołnierza jako walecznego Sabry, który – jak obrońcy Masady – gotów jest na śmierć w imię idei narodowej. Taki wizerunek dominował w izraelskiej kulturze przez całe dziesięciolecia i do dziś pozostawił w niej swoje wyraźne ślady. Jak trafnie zauważył Yaron Peleg, żołnierze z powieści Leshema wyrastają właśnie z tego pnia. Mimo pozornej bezideowości w sytuacji krytycznej powołują się na wartości patriotyczne i potrafią dzięki nim odnaleźć motywację do walki, nawet gdy jej etyczna zasadność jest mocno wątpliwa^[13]. Cedar natomiast pozbawia swoich bohaterów nawet tej drobnej iskry narodowego idealizmu. Sfrustrowani rezerwiści nie rozumieją, co jest celem ich walki. Żyjąc w wiecznym strachu, nie odnajdują w wojsko-

[13] Y. Peleg, *Beaufort the Book, Beaufort the Film. Israeli Militarism under Attack*, w: *Narratives of Dis-sent: War in Contemporary Israeli Arts and Culture*,

red. R.S. Harris i R. Omer-Sherman, Wayne State University Press, Detroit 2012, s. 336.

wej służbie wzniosłości, jaka towarzyszyła bohaterskiej narracji snutej przez ich ojców i dziadków. Czują się ofiarami obcego im politycznego konfliktu. Większość z nich nie odnajduje sensu w uporczywym trwaniu na posterunku, który dawno utracił strategiczne znaczenie. Wśród załogi panuje powszechne przekonanie, „że pilnują góry, by nie uciekła”.

Na tym tle zdecydowanie wyróżnia się Liraz, młody dowódca jednostki. Funkcjonuje on w filmie Cedara jako najważniejszy nośnik mitycznego dziedzictwa syjonizmu. Jak zauważa Raz Yosef, bohater ten uosabia tęsknotę za homogenicznym społeczeństwem, dysponującym wspólną pamięcią o bohaterskich czynach^[14]. Pragnie on powrotu rzeczywistości, która odeszła w niepamięć między innymi za sprawą kontrowersji związanych z pierwszą wojną libańską. Liraz rozpaczliwie stara się pielęgnować pamięć o bohaterskim starciu sprzed osiemnastu lat. Śmierć żołnierzy poległych w bitwie o Beaufort jest w jego oczach potwierdzeniem zasadności ciągłego stania na jej straży. Jako jedyny przywiązuje wagę do legendy zdobycia twierdzy, pielęgnuje związane z nią symbole oraz dba o to, by do ostatnich godzin nad fortecą powiewała izraelska flaga. Protagonista nie zamierza przyjąć do wiadomości, że bitwa mogła być pozbawiona sensu i przez długi czas nie akceptuje rozkazu opuszczenia bazy. W imię zakwestionowanych wartości chciałby bronić symbolicznej placówki tak długo, jak to możliwe. W pewnym momencie wyraża nawet opinię (może nadzieję?), że baza nie zostanie zlikwidowana i będą mogły w niej stacjonować kolejne generacje izraelskich żołnierzy. Postawa Liraza wyraża sentymentalne marzenie o czarno-białym świecie, w którym wróg jest jasno zdefiniowany, a narodość wspólnota zjednoczona w kolektywnym wysiłku walki z nim. Jego nieugięta postawa i usilne pragnienie wpassowania się w ramy heroicznej narracji pozwalają zaobserwować, jak bardzo pragnie wcielić się w figurę charyzmatycznego lidera, której archetypem był Eleazar ben Jair. W ten sposób, za pośrednictwem postaci Liraza, Cedar dokonuje zespolenia dwóch mitycznych narracji – upadku Masady i zdobycia Beaufortu.

Zamysł ten ciekawie ilustruje moment, w którym Liraz przekazuje podwładnym treść oficjalnego rozkazu o likwidacji bazy. Trudno oprzeć się wrażeniu, że na kilka minut wciela się on w rolę Eleazara przemawiającego do swoich zwolenników. We wspomnianej scenie grupa kilkudziesięciu żołnierzy zbiera się wokół dowódcy Beaufortu, który stoi w centralnym punkcie pomieszczenia, zewsząd otoczony przez słuchaczy. Izraelskiemu widzowi obraz ten z całą pewnością przywiódł na myśl jeden z ostatnich fragmentów amerykańskiego miniseriale *Masada* w reżyserii Borisa Sagala z roku 1981, który cieszył się niemałą popularnością w państwie żydowskim. W tej epickiej ekranizacji Flawiuszowskiej opowieści o niezłomnej fortecy pojawia się scena bliźniaczo podobna do tej z *Twierdzy Beaufort*. Filmowy Eleazar analogicznie do Liraza usytuowany jest w centrum i podobnie

[14] R. Yosef, *Traces of War: Memory, Trauma, and the Archive in Joseph Cedar's „Beaufort”*, „Cinema Journal” 2011, nr 2, s. 61.

jak on, spokojnym, lecz jednocześnie natchnionym, głosem przemawia do zebranych podwładnych. Między obiema mowami odnaleźć można również inne podobieństwo – zarówno jedna, jak i druga są zwiastunami końca filmowej narracji, początkiem ostatniego aktu historii opowiedanej na ekranie. Na tym jednak analogie się kończą. Dzieje się tak, ponieważ obaj bohaterowie mają diametralnie różny stosunek do przekazywanych treści. Podczas gdy Eleazar nakłania obrońców do samobójczego aktu, w którego ideową wymowę głęboko wierzy, Liraz ma niemałe wątpliwości co do słuszności narzuconego rozkazu.

Odwrót

O szczególnym miejscu, jakie historia obrony Masady zajęła w narodowej wyobraźni Izraelczyków, z całą pewnością zdecydował jej tragiczny finał. To właśnie kulturowa polisemiczność, jaką niosła ze sobą ofiara życia złożona przez rebeliantów, zainspirowała syjonistycznych popularyzatorów mitu. Cedar nie unika zmierzenia się z tym elementem mitycznej narracji. Żołnierze stacjonujący w *Twierdzy Beaufort*, podobnie jak obrońcy Masady, ponoszą klęskę w starciu z wrogiem, jednak zakończenie ich zmagania nie prowadzi do honorowego rozwiązania, które mogłoby zmieścić się w ramach bohaterskiej opowieści. Ku rozpaczy Liraza, przeznaczeniem załogi Beaufortu jest odwrót, ucieczka od nieprzyjaznej fortecy. W oczach dowódcy jednostki rozkaz opuszczenia bazy jest zinstytucjonalizowanym aktem tchórzostwa, niemożliwym do pogodzenia z ideałami, którym chciałby być wierny.

Ostateczna rozprawa Cedara z zagadnieniem ofiarnej śmierci i narodowego bohaterstwa rozgrywa się w ostatniej sekwencji filmu, której akcja koncentruje się głównie na ewakuacji placówki. W czasie ogólnego zamieszania związanego z wyprowadzką Liraz wraz z innym żołnierzem usiłuje zdemontować żelazną tablicę upamiętniającą sześciu żołnierzy poległych w bitwie o Beaufort przed osiemnastu laty. Tablica stawia jednak silny opór i po kilku nieudanych próbach jej usunięcia główny bohater sentymentalnie stwierdza, że najwyraźniej polegli pragną pozostać na wzgórzu, które stało się ich mogiłą. Tablica powróci w przedostatniej scenie filmu, gdy podczas ewakuacji żołnierze otrzymują rozkaz, by na czas eksplozji mającej zmieścić bazę z powierzchni ziemi schronić się we wnętrzach pancernych pojazdów, mających przetransportować ich w bezpieczne miejsce. Jedynie Liraz decyduje się pozostać na zewnątrz i nostalgicznie spogląda na spływającą ogniem twierdzę, nie mogąc – niczym biblijna żona Lota – odwrócić od niej wzroku. Na krótką chwilę oko kamery ponownie przenosi się na szczyt wzgórza i ukazuje nam tę samą, tym razem stojącą w płomieniach, tablicę, która w wyniku eksplozji opada na ziemię. W ten sposób Cedar buduje metaforyczny przekaz, dzięki któremu mit zyskuje współczesną wymowę. Zniszczenie tablicy staje się substytutem aktu heroicznej śmierci na ołtarzu ojczyzny – jedyną jego formą możliwą do zrealizowania w postbohaterskich czasach.

Wziąwszy na warsztat mityczną narrację Masady, Joseph Cedar obnażył jej głęboką nieprzystawalność do współczesności. W *Twierdzy Beaufort* nic nie jest takie, jakie być powinno w bohaterskiej opowieści. Legendarna twierdza to ciasny i mroczny labirynt, waleczni obrońcy to grupa żyjących w śmiertelnym strachu rezerwistów, a charyzmatyczny lider pozbawiony jest jakiegokolwiek autorytetu. W tym wypranym z jasnych reguł świecie również ofiarna śmierć okazuje się niemożliwa do zrealizowania. Tęsknota za starym porządkiem jest jednak bezcelowa. Masada upadła po raz drugi – tym razem symbolicznie.